

PRENUMERATA: w Warszawie kwartalnie 4 marki (za odnoszenie do domu dopłaca się 20 fen. kwartalnie) z przesyłką pocztową kwartalnie 4 marki 50 fenigów.

OGŁOSZENIA: wiersz nonparelowy lub jego miejsce na 1-ej stronie przy tekście lub w tekście 2 marki; na 1 stronie okładki 1 marka 20 fen.; na 2-ej i 4-ej stronie okładki oraz przed tekstem 60 fen.; na 3-ej stronie okładki i ogłoszenia zwykłe 50 fen.; Kronika towarzyska, Nekrologi nadesłane po 1 marce 50 fen. za wiersz. Marginesy: 1-stronie 20 marek, przy Nadesłanych 16 mar.; na ostatniej str. 14 mar. i wewnątrz 12 mar. Artykuły reklamowe 350 mar. za stronę.

ŚWIAT

Rok XI. № 33 z dnia 12 sierpnia 1916

Wydawcy: Akc. Tow. Wydawnicze „ŚWIAT”. Pod kierownictwem naczelnem Stefana Krzywoszewskiego.

Do krycia Dachów i Izolacyi

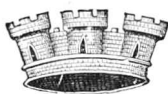
„Ruberoid”

Najlepszy, najtrwalszy i najekonomiczniejszy materiał.

Dr. Ludwik Zieliński

Warszawa, Nowy-Świat 41.

(od 1-go Września: Al. Jerozolimskie № 37).



Franc. Tow. Ubezpieczeń na życie

„L'URBAINE”
Ułgi na wyp. niezd. do pracy
Filja dla Kr. P. Marszałk. 138.8857 Oddział miejski: ulica Moniuszki Nr. 2.
Biuro Kijowskie: Kijów, ulica Kreszczatik Nr. 45.
Wilno, róg 5-to Jerskiej i Kazañskiej Nr. 9.

Pamiętajcie
o wpisach szkolnych.
Wszelkie ofiary przyjmuje
Administracya „Świata”.

Alfreda Konara

„Młodość panny Mani”

powieść Rb. 2.00

„Jesień” „ „ 1.60
Do nabycia we wszystkich
księgarniach

Prawa historyczne.

Zjazd delegatów ujarzmionych narodowości, odbyty w ostatnich dniach czerwca w Lozannie, spotkał się, oprócz uznania, także z rozmaitemi zastrzeżeniami. Niektóre dzienniki nasze, zarówno w Warszawie, jak Krakowie, usiłowały zmniejszyć znaczenie zjazdu dla sprawy polskiej.

Nasze dążenia prawnopństwowe — mówiono — wyróżniają wybitnie sprawę naszą od innych spraw „narodowościowych”; powtórze rząd rosyjski chciał zawsze utopić kwestyę polską, stawiając nas pod jeden strychulec z estami, czuwaszami, tatarami, kirgizami i innemi drobnymi ludami, nie posiadającymi historycznej przeszłości. Rządowi rosyjskiemu chodziło zawsze o przysłonięcie międzynarodowego charakteru sprawy polskiej, oficjalny więc udział polaków w kongresie byłby pośrednio uznaniem rosyjskiego punktu widzenia i t. d.

Spór o udział polaków w podobnych manifestacjach międzynarodowych jest nieunikniony i powtarzanie się będzie dopóty, dopóki restauracya polityczna nie przywróci nam utraconego stanowiska w rodzinie ludów europejskich, dopóki nie odzyskamy kształtów państwowych. Mylą się atoli ci, którzy sądzą, że nieobecność uwydatniłaby lepiej naszą odrębność historyczno-narodową.

Dziewięć wieków historii na przestrzeni między dwoma morzami, czyny, dokonane podczas wojny i podczas pokoju, dynastye Piastów i Jagiellonów i Wazów, unie, zawarte z Litwą, Rusią i Prusami, długie wieki trwająca obrona chrześcijaństwa i cywilizacyi zachodniej przed zalewem ciągnącego ze Wschodu barbarzyństwa, Kopernik, Kościuszko i Mickiewicz, literatura i sztuka, tradycya i oświata, wyobrażenia i obyczaje, były temi czynnikami i wartościami, które nie pozwoliły Polsce, gdy ostrażadała być polityczny, utonąć w gromadzie ludów i plemion etnograficznych. Polska zachowała swore prawa do niepodległego bytu, które nie ulegały przedawnieniu, zachowała prawa historyczne i rzuciły na rzecz okiem z tego punktu widzenia, zgrupujemy przytem porównawczo fakty z niedawnej przeszłości, z polityki narodowej innych ludów.

Przeszłość nie jest, oczywiście, jedynym tytułem do restauracyi politycznej, do odbudowy państwowości, ale widzimy, że wszystkie narody, które utraciły niepodległość polityczną, powoływały się zawsze i nieustannie na swoje „prawa historyczne”. Rozdarte przez tyłe wieków Włochy, ulegające francuskim, hiszpańskim i własnym tyranom, zagrożone, jak mówił Cavour, z jednej strony przez kłutwą papieską, z dru-

giej przez bagnety austriackie, nazywane przez Metternicha „pojęciem geograficznym”, odwoływały się do dziejów starożytnego Imperyum rzymskiego, do Juliusza Cezara i Marka Aureliusza, rewindykowały nareszcie swoje prawa nie tylko do całego półwyspu, ale i do niektórych wybrzeży morza Śródziemnego; Czechy walczyły od dawna o odzyskanie praw korony św. Wacława, o prawno-państwowe stanowisko w monarchii naddunajskiej i o koronacyę cesarza austriackiego na króla czeskiego; Węgry dobiły się o odzyskanie swoich praw historycznych, praw korony św. Szczepana, kolejno już to orężem w r. 1849, już to sztuką polityczną, dopóki nie zdobyły nader korzystnych dla siebie warunków, zwanych ugodą austriacko-węgierską 1867 r. Nareszcie Niemcy, które zwycięska wojna z Francya postawiła na szczycie potęg, walczyły także długo o swoje prawa historyczne, dopóki włożenie korony cesarskiej na głowę Wilhelma I i traktat frankfurcki 1871 r. nie uwieńczyły dzieła narodowego zjednoczenia.

Te wszystkie sprawy, to odzyskiwanie prerogatyw historycznych przez narody wydziedziczone, rozdarte lub pokonane, dobiegło kulminacyjnego punktu w pamiętnym dziesięcioleciu, mianowicie między 1861—1871 r. i z tego punktu widzenia okres ów zasługuje na baczną uwagę każdego polityka, poszukującego na drodze praktycznej urzeczywistnienia swoich ideałów, każdego publicysty, poszukującego analogii i róż-



nie między dniem wczorajszym a dniem dzisiejszym. Była to chwila, gdy zasada narodowości, stanowiąca ideę panującą dziewiętnastego stulecia i proklamowana uroczystie przez Napoleona III, urzeczywistniła się wśród kilku narodów europejskich, jakkolwiek inne, przedewszystkiem Polska, czekają jeszcze swojej kolei. W owym momencie odbywał się potężny ruch zwrotny, jakby obrót koła dziejowego w życiu kilku narodów. Znakomici mężowie stanu, prawnicy twórcy losów, dokonywali wielkich rzeczy lub tworzyli plany przyszłości.

Wiktor Emanuel II, król Sardynii, przyjął tytuł króla Włoch 1861 r. i jakkolwiek ostateczne zjednoczenie wszystkich politycznych części półwyspu nastąpiło dopiero w r. 1870, po zajęciu Rzymu, jednakże wtedy położono fundamenty pod całą budowę. Twórcą dzieła był Kamil Cavour, porwany właśnie przez śmierć (umarł 6-go czerwca 1861 r.) od sprawy jedności włoskiej, która była tęsknotą jego wielkiego serca, której poświęcił wszystkie siły znakomitego umysłu; w Prusiech obejmie niebawem (r. 1862) Otto v. Bismarck urząd ministra spraw zagranicznych i prezesa gabinetu, oświadczając zaraz na wstępie, że „wielkie kwestye naszego czasu nie będą rozwiązywane mowami i uchwałami większości — co było błędem 1848 i 49 roku — one będą rozwiązane krwią i żelazem” — i doprowadzi monarchię Fryderyka Wielkiego do tego stopnia potęgi, na jakim pozostaje już od lat czterdziestu pięciu; na Węgrzech Deak i Juliusz Andrassy rozpoczynają także w owym czasie układy z dynastją Habsburgów, które przywiodły w kilka lat później do wspomnianej już umowy 1867 r., do równorzędnego stanowiska Węgier i Austrii w monarchii naddunańskiej, do dualizmu.

Zauważmy nawiasowo, że znamienne były przytem pojęcia i orzeczenia Andrassy'ego.

Gdy w październiku r. 1860 cesarz Franciszek Józef, wybierając się do Warszawy na zjazd z Aleksandrem II i księciem regentem pruskim i pragnąc ze względów międzynarodowych wytworzyć pojednawcze skłonności wśród węgrov, ofiarował im na razie „ulgi”, które partya ugodowa gotowa była przyjąć. — wtedy Andrassy odparł: Nie chcemy żadnej wypłaty na rachunek należności (Keine Abschlagszahlung) i dodał: „Konstytucya kraju również nie może być zawieszoną, jak życie indywidualum. Zastój funkcji sprowadza śmierć. Naród jest bezpieczny, jak rzeka, która płynie w swoim korycie, lecz zamknijcie koryto, a powódź będzie nieuniknioną”.

Te daty niemieckie, włoskie i węgierskie wiążą się także z naszymi radosnymi nadziejami i tragicznymi wspomnieniami. Rok 1861 jest datą

manifestacji warszawskich, objęcia władzy w komisji wyznań i oświaty przez Aleksandra Wielopolskiego, datą nadzwyczajnego podniecenia uczuć narodowych. Warto przypomnieć, jako charakterystyczne dla Wielopolskiego, słowa, wyrzeczone przez niego do duchowieństwa po krwawem stłumieniu manifestacji 8-go kwietnia: „Rządów w rządzie nie zniosę. Porządek publiczny nie może być na łasce swawoli, nie może być wyzebrywany z dnia na dzień” i t. d.

W tych krótkich wyjątkach z mów, orzeczeń i opinii mężów stanu przebija się jakiś charakterystyczny i ważny rys każdego z nich: bezwzględna metoda działania pruskiego ministra, opierającego się o monarchję, armię i doskonały sztab generalny z Moltkem na czele; głębokie poczucie prawa publicznego swej ojczyzny u węgrov, który dążył z niezachwianą konsekwencją do odzyskania prerogatywy historycznych korony św. Szczepana; nakoniec silne umiłowanie władzy w Wielopolskim, niezbędne u prawdziwego polityka, ale pojęte przez niego jednostronnie, prowadziło do zupełnej rozterki z narodem i katastrofy styczniowej 1863-go roku.

Tak więc, przed pół wiekiem dokonał się wielki przewrót w układzie wewnętrznym i stosunkach na zewnątrz Włoch, Niemiec, Węgrov i Polski. Trzy pierwsze odzyskiwały jedność i niezależność upragnioną i opiewaną od tylu pokoleń przez poetów i patryotów, za którą zginęło tylu bohaterów; zmieniało się przez to jednocześnie do gruntu międzynarodowe położenie Europy. Wyzwolenie i zjednoczenie Włoch i Niemiec odbyło się kosztem potęgi Francyi i Austrii. Kwestya włoska, kwestya węgierska, kwestya niemiecka, będące tak długo w stanie zaognienia i wymagające ofiar bez końca, znalazły nareszcie rozwiązanie. Ich prawa historyczne zostały niemal w całości przywrócone i urzeczywistnione.

Na szczęście swoje, kraje te wydały mądrych i dzielnych mężów stanu, którzy umieli korzystać z okoliczności, ocenić bystrym rzutem oka przyjazne i nieprzyjazne czynniki międzynarodowe, ująć śmiałą ręką za cugle żywioły rozterki i nakreślić plan akcyi. Na szczęście swoje, kraje te miały Cavour'a, Bismarcka, Deak'a i Andrassy'ego.

Nierozwiązaną wówczas, nierozwiązaną po dziś dzień, wśród gromów i pożarów ogromnej wojny, pozostała kwestya polska. Rozbiła się ona o fatalne przeciwieństwa, pograżała się jeszcze głębiej w przepaść, razem z Wielopolskim. Największe przeciwieństwo leżało między historyczną aspiracyami narodu, dążącego, podobnie, jak Włochy i Węgry, do samodzielności, a programem Naczelnika rządu cywilnego,

przeciwieństwo, które było nie do wyrównania.

Historya nie rozstrzygnęła wtedy sprawy polskiej. Z szeregu tych wielkich kwestyi, jak niemiecka, włoska i węgierska, które utrzymywały tak długo w niepokoju Europę i były przyczyną całego pasma wojen, sprawę naszą najtragiczniejszą i najbardziej zawikłaną ze wszystkich historia odsumęła na całe pół wieku, aż do wojny powszechnej. I sprawdzają się istotnie słowa Bismarcka, że wielkie kwestye nie rozwiązują się mowami i uchwałami, lecz krwią i żelazem.

W tem bezprzykładnem i długim udrczeniu, trwającym już drugie stulecie, jakie Opatrzność na nas zesłała, wielu z pośród nas i wielu z pośród cudzoziemców już to nie pojmowało istotnego charakteru sprawy polskiej, już to w widokach dnia bieżącego pojmować jej nie chcieli. Pewne koła polityczne usiłowały w ciągu lat w umysłach ziomków ugruntuować pojęcie, że sprawa polska jest sprawą wewnętrzną każdego z trzech państw rozbiorowych, i na tej tylko drodze znaleźć może jakieś zadośćuczynienie.

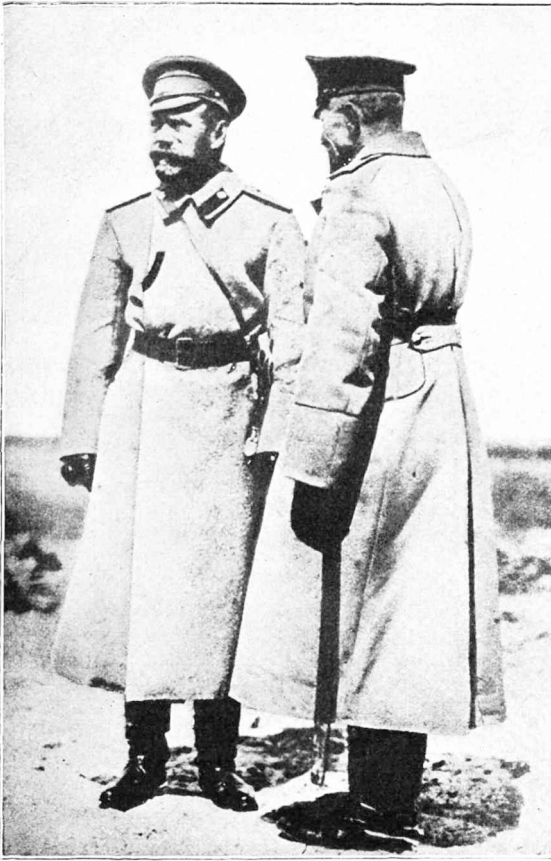
Włodzimierz Spasowicz, jeden z głębszych i znakomitszych umysłów politycznych, jakie posiadaliśmy po katastrofie 63-go roku, wygłosił nawet twierdzenie, że „państwo polskie minęło niepowrotnie”.

Przytoczone tu przykłady Czech i Węgrov, Włoch i Niemiec uczą, że te narody stały twarde przy swych prawach historycznych i prawie wszystkie doczekały się zupełnego zadośćuczynienia. Otóż sprawą polską jest sprawa europejska i międzynarodowa tego samego rodzaju, co były w swoim czasie włoska, niemiecka i węgierska. Na nasze nieszczęście, zdradzony przez Anglię Napoleon III, który przez interwencyę zbrojną i śmiałe rzuty na arenie międzynarodowej chciał jej iść z pomocą w r. 1863, nie podolał zadaniom. Gwiazda jego wtedy błędną poczęła.

Charakteru rzeczy to nie zmienia. Sprawa polska z przyczyn historycznych i geograficznych, swego rozmiaru i liczby ludności, z powodu krwi, wylanej w ciągu tylu wieków za Europę, nie może być stłumiona ani sprowadzona do rozmiarów plemienno-etnograficznych, jak to zawsze czyniły usiłowały rząd i nacjonalisci rosyjscy. Wierzymy w mądrość mężów stanu, którzy staną na poziomie wielkiej epoki, zrozumieją rolę, należną Polsce, oszczędzą nam i sobie nowych nieszczęść, któreby nastąpiły w razie nowego podziału. Historyczne prawa narodów, jak świadczy tyle przykładów, nie ulegają przedawnieniu.

B. Lutomski.

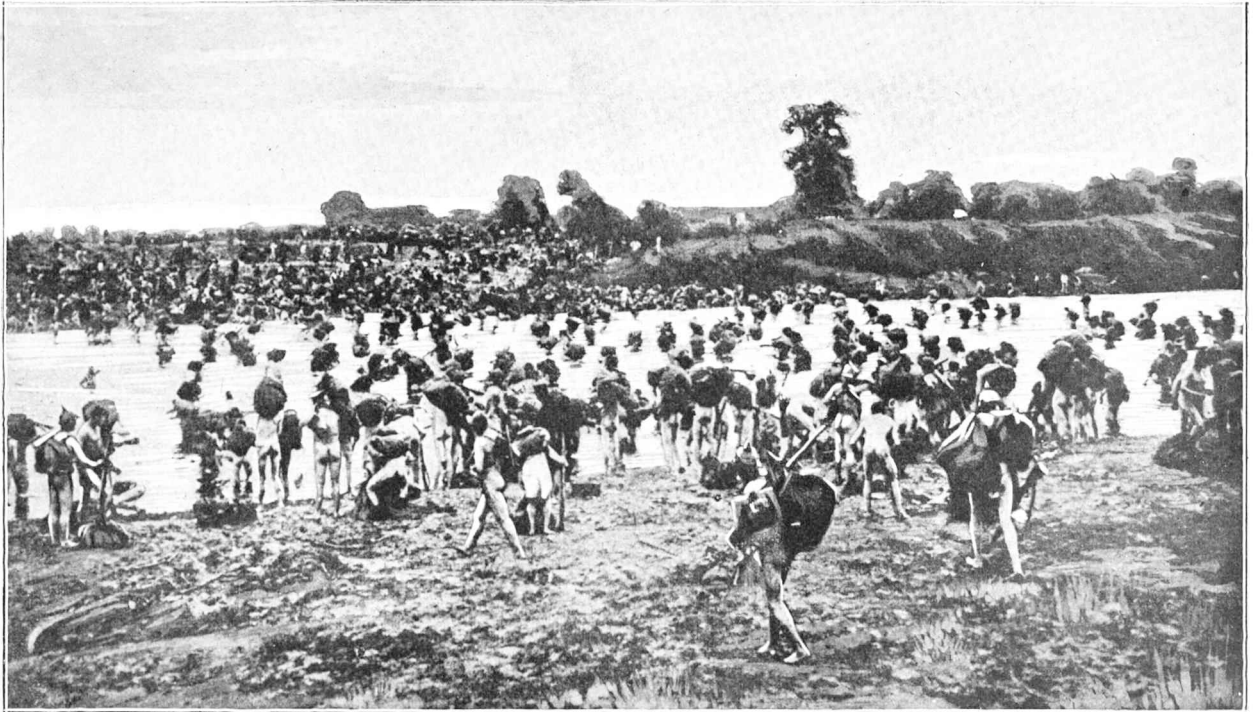




Cesarz Mikołaj, w rozmowie z generałem Brusilowem, dowodzącym armią południową na froncie wschodnim.

Generał Joffre, głównodowodzący sił francuskich i sir Douglas Haig, głównodowodzący sił angielskich, przyjmują raport od komendanta armii indyjskich, sir Petrah Singh'a.

Z frontu wschodniego.



Przeprawa przez rzekę.

Uroczystość 52 rocznicy stracenia dyktatora R. Traugutta na stokach cytadeli.

(Fot. Marian Fuks).



Składanie wieńców pod krzyżem pamiątkowym, postawionym na miejscu kaźni Dyktatora R. Traugutta i jego towarzyszy: Toczyskiego, Krajewskiego, Jeziorańskiego i Żulińskiego.



Przemawiają: Marszałek dr. Brudziński.

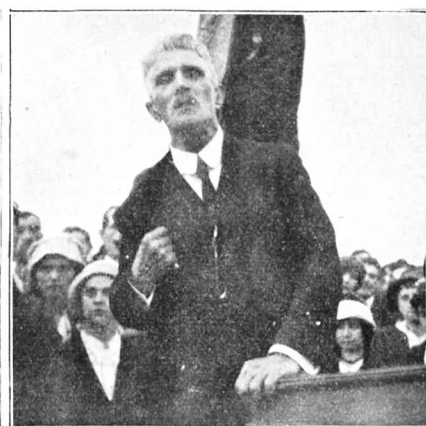


I. Moszczenska.



Dębski, proletarjatyck.

Posel krakowski, Ignacy Daszyński przemawia na uroczystości.



„IV roku tym źreśń ny świadkami wspania-
tego odratowania się organizacyi masowej społeczeństwa polskiego, torturowanego przez tyle pokoleń przez despotyzm azjatycki”.

„Rozszarpany na stroniactwa naród zjednoczył się, bezmyślnie nąpózór kół ożywiają się największą myślą, jaka zjawić się może przed zbiorową unystością: myślą o budowie państwa własnego, którego właściwie niemal od dwóch wieków nie mieliśmy”.

„Odcięci od decyzji o losie własnym, nie wyrzekamy się jednak ani jednego z naszych praw fundamentalnych, ucząc siebie i drugih prawa to szanować, z niemi się liczyć”.

Uroczystość 52 rocznicy stracenia dyktatora R. Traugutta na stokach cytadeli.

(Fot. Maryan Fuks).



P. A. z Trauguttów Juskiewicz, córka dyktatora, wraz z literatem, Henrykiem Juskiewiczem.



Weterani 63 r. na uroczystości.



Legioniści z wieńcem od N. K. N.



Gmina ewangelicko-augsburska.



Rada miejska st. m. Warszawy.

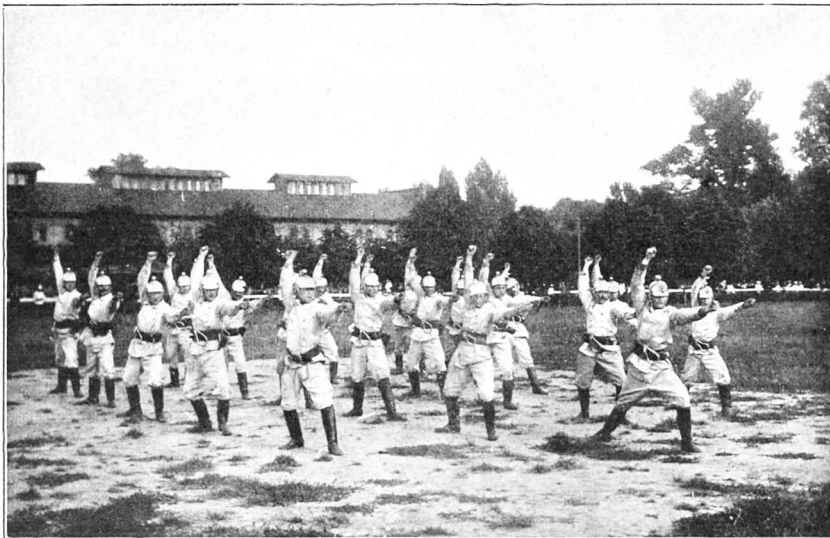


Wioślarki.



Agitacja, którą prowadzi Venizelos, wywołuje poważne obawy zamieszek. Policja w Atenach przed każdym zgromadzeniem politycznym rewiduje uczestników.

Festival w Agrykoli.



Fot. Marvan Fuks.

Ćwiczenia toporników straży ogniowej st. m. Warszawy.

Komitet Polski w Londynie.

Od początku wojny funkcjonuje w Londynie Polski komitet informacyjny. Wziął sobie on za zadanie rozpowszechnianie bezstronnych i źródłowych informacji o Polsce wśród społeczeństwa angielskiego.

Ważne też usługi oddał Komitet w stosunku do polaków, poddanych austriackich i pruskich. Jak wiadomo, władze angielskie nie wyróżniały naszej narodowości i stosowały prawo eksterminacyjne, które udało się złagodzić przez zaświadczenia Komitetu, uwierzytelniające polską narodowość. Zaświadczeń takich wydano 1,042 osobom. Przedstawiciele Komitetu dokonali także objazdu obozów koncentracyjnych jeńców cywilnych i wojskowych. Wybrano polaków i zaczęto z władzami rokowanie o zwolnienie polaków, jeńców cywilnych. Usiłowania te nie odniosły na razie pożądanego skutku, gdyż dotychczas uwolniono tylko 80 osób.

Komitet jeńcom udziela zapomóg i stara się o wynalezienie pracy.

Działalność informacyjną obecnie znacznie rozszerzył Komitet. Do niedawna urządził tylko odczyty i wydał mapkę etnograficzną Polski. Teraz wydaje tygodniowy okólnik p. t. „Polish News”. Okólnik ten rozsyła się do wszystkich organów prasy angielskiej, przedstawicieli parlamentu i rządu. W każdym numerze takiego okólnika znajdują się wiadomości z życia politycznego, ekonomicznego, społecznego i kulturalnego wszystkich dzielnic Polski. Głosy prasy, wynurzenia polityków państw okupacyjnych uzupełniają każdy numer okólnika. Dotychczas wydano takich zeszytów osiemnaście.

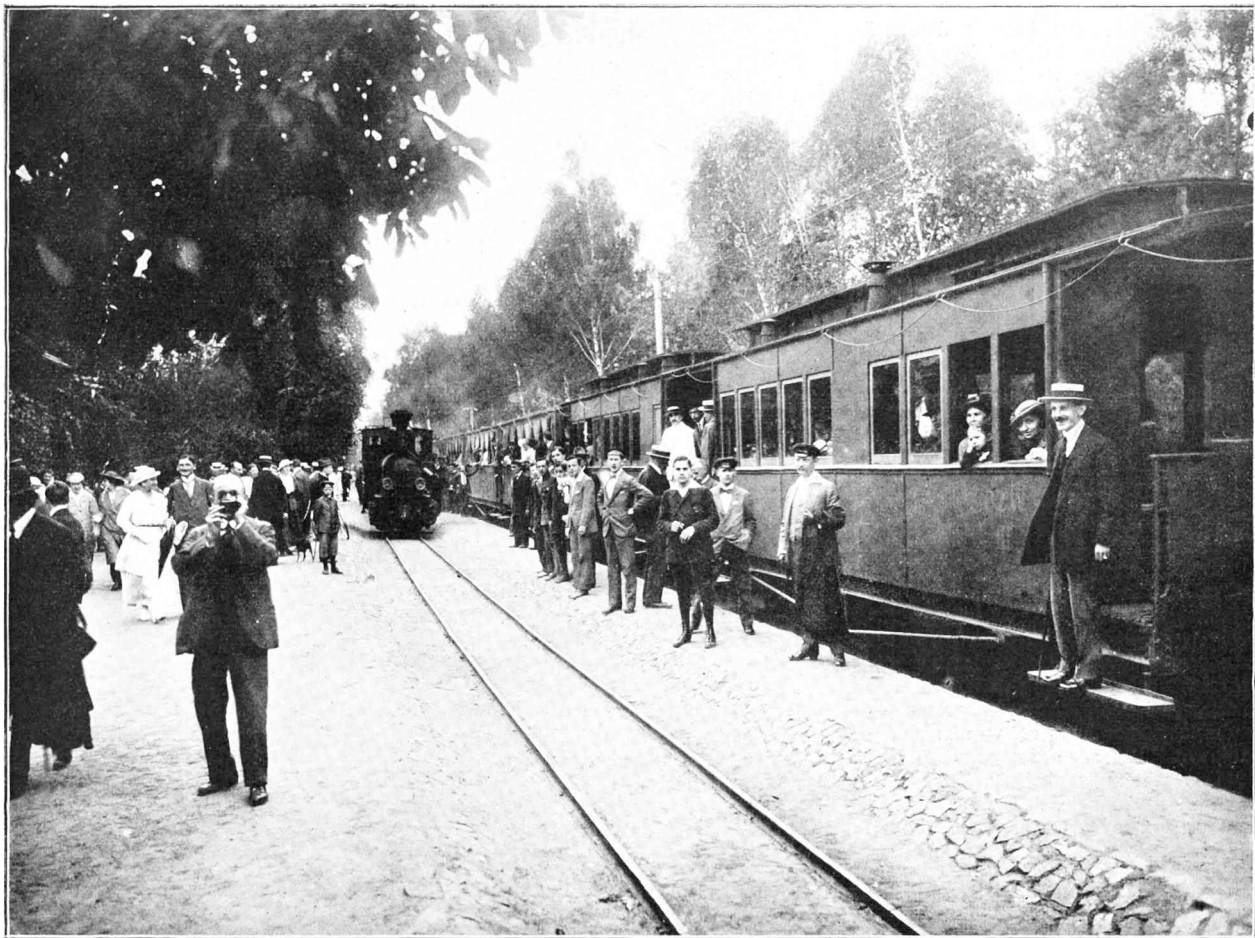
Materyały niezbędne Komitet otrzymuje za pośrednictwem wszystkich biur prasowych polskich za granicą, bez różnicy zabarwienia politycznego. Pisma polskie dostarczają też lwiej części informacji. „Polish News” stoi na stanowisku bezpartyjnym i służy zasadzie niepodległości narodowej.

Komitet zajął się też obecnie wydawnictwem podstawowych dzieł źródłowych o Polsce w języku angielskim. Podjęto wydawnictwa na szerszą skalę z celem:

- 1) Stworzenia biblioteki podstawowych popularnych studyów o Polsce.
- 2) Oświetlenia najważniejszych zagadnień politycznych Polski.
- 3) Przedstawienia stanu zniszczenia kraju.
- 4) Zapoznania z cenniejszymi przyczynkami do dziejów Polski, z głosami polskimi o angielskiej literaturze wojennej, dotyczącej Polski.

Plan ten częściowo już wypełniono. Zjawilo się kilkanaście broszur. Każda z broszur napisana jest przez polaka, a wstęp należy do wybitnej jednostki społeczeństwa angielskiego. Z broszur największe zainteresowanie obudziła praca St. Posnera: Polska, jako niezależna jednostka gospodarcza. R. Kucharskiego „Walki o niepodległość Polski” też szybko się rozeszły. Komitet polski w Londynie spełnia swoją zaszczytną rolę informatora z powodzeniem. S.





Fot. Maryan Fuks.

Na stacyi kolejki w Konstancinie spotyka się cała Warszawa.

Teatry warszawskie.

TEATR POLSKI. „Doryan Gray”, komedia w 5-ciu aktach podług Oskara Wilde'a, opracował G. Bentley.

G. Bentley z kunsztownych niedomówień, przepojonych aromatem kwiatów zakazanych, wyciosał melodramatyczną fabułę. Powieść „Doryan Gray” Oskara Wilde'a stała się w ten sposób komedią G. Bentley'a. Wszystko, czem pociągała powieść, zostało usunięte. Pozostał tylko ciesielski kadłub. Straszyl więc aż dwiema zbrodniami na scenie, insynuował tych zbrodni tysiąc. Zakazany owoc stał się grzechem, wiodącym do upadku i zbrodni. Doryan Gray zabija z tej racji swego przyjaciela Bazylego; on to przecież stworzył portret Doryana i nauczył go czarów wiecznej młodości. Wreszcie Doryan Gray popełni samobójstwo. Zakochana Sybilla już przedtem przez Doryana popełniła na sobie zbrodnię. Wreszcie każdy, ktokolwiek zbliży się do Doryana, zaplata się w sieć zbrodni.

Na scenie fabuła Doryana Gray'a jest odstrasającym obrazem zbrodni, które przesuwają się, jak w kalejdoskopie, bez głębszego umotywowania psychologiczno-scenicznego. Kto nie zna po-

wieści — nabierze nawet błędnego pojęcia o rodzaju literackim, jakiemu hołdował Oskar Wilde. Nawet żywcem wzięte z Wilde'a aforyzmy o życiu, miłości, szczęściu, śmierci i sztuce nie promieniują taką finezyją, jak to ma miejsce we właściwej szacie powieściowej.

Teatr Polski wystawił „Doryana Gray'a” bardzo pieczołowicie. Rolę tytułową powierzył p. J. Leszczyńskiemu, który z zadania wywiązał się z powodzeniem. Ucharakteryzowany był świetnie: ryżawo-złotawa peruka i umiejętne podkreślenia twarzy uczyniły z p. Leszczyńskiego piękność godną podziwu. Widz wierzył w zachwyty dla Doryana Bazylego. Szczególnie p. Broniczówna zwróciła na siebie uwagę kreacją zakochanej a zawiedzionej demonicznej kochanicy. Reszta aktorów pomagała dzielnie Doryanowi do wykonania fatalizmu jego piękna.

WZNOWIENIA TEATRALNE.

TEATR LETNI. „Sybir” J. Maskoffa i TEATR MAŁY „Ojciec” A. Strindberga.

Teatr Letni wydosłał ograny melodramat ludowy J. Maskoffa p. t. „Sybir” i pokazał go znów publiczności warszawskiej w szacie odświeżonej. Zalety i wa-

dy tej sztuki znane są powszechnie i były wielokrotnie omawiane. Do szerokiej publiczności przemawiała ona i przemawia zawsze dosadnością rysunku i jaskrawością barwy. Dola nieszczęśliwych skazańców wrusza i mile porusza wrażliwość każdego widza przez idealizm, samozaparcie i miłość bliźniego. Niedosć że cierpią. Pragną uwolnić, wybawić głupich barbarzyńców syberyjskich. Akto-ry grali doskonale. Szczególnie p. Leszczyńska, p. Micińska oraz p. Grodnicki. Wystawa i kostyummy pieczołowicie dobrane.

W Teatrze Małym p. Adwentowicz na gościnnych występach pokazał swoją doskonałą kreację „Ojca” w znanym dramacie tegoż tytułu A. Strindberga. Ponury dramat duszy człowieka, którego dręczy niepewność i podejrzenie, został przez p. Adwentowicza przeprowadzony konsekwentnie. Smutny i drapieżny w swoim bólu skandynawski bohater w interpretacji Adwentowicza wyrasta do aj-schylesowych wyżyn cierpienia. Żonę grała p. N. Siennicka, której dawno nie widziała Warszawa na scenie. P. Siennicka przypomniła znów swoją finezyjną sztukę aktorską. Szkoda, że żaden teatr nie pokwapi się w zdobyciu sobie tej artystki na stałe.

E. C.

Kapitan König.

Odwazny kapitan łodzi podwodnej „Deutschland”, König, wywołał podziw w całym świecie. Bez względu na sympaty polityczne odwaga zawsze zniewala.



W porcie Baltimore, gdzie wyładował — dziennikarzem amerykańscy oblegali go, chcąc się dowiedzieć przysłów. König informacjami żądanych nie chciał udzielać. Łódź pokazał z wewnątrz, naładował ją niklem i gumą, oddając farby przywiezione z Niemiec. Dnia 2 sierpnia odplynął.

Kapitan König liczy sobie obecnie lat 49. Urodził się w Turynii, jako syn pastora. Od 26 października 1911 r. jest kapitanem. Zyskał sobie wielkie zaufanie, jako prowadzący „Slezwig”, okręt spacerowo-handlowy. Doświadczenie marynarskie posiada bardzo duże. Spokój, wytrwałość i obowiązkowość cechuje jego dotychczasową pracę w marynarce handlowej. Wyróżnia się przytem niezwykłym taktem w obejściu. Po angielsku mówi znakomicie. Jest wszechstronnie wykształcony i w sprawach handlu, polityki i znawstwa stosunków między-



CASEMENT, przywódca ruchu irlandzkiego, pomimo interwencji papieża i stronnictw angielskich, został powieszony.



HELENA HERMAN, (Skarżyńska) znakomita śpiewaczka warszawska, stynna przed 30 laty odtwórczyni Carmen, zmarła w Paryżu.



KONRAD RAKOWSKI, ceniony krytyk teatralny i literacki, zmarł w Krakowie.

państwowych i międzynarodowych posiada wielkie wyrobienie.

Komendantowi portu w Baltimore oświadczył krótko: „Wznawiam stosunki handlowe Niemiec z Ameryką wbrew panowaniu Anglii na morzu”. Odjeżdżając zaś, dziennikarzom amerykańskim zakomunikował: „Żądamy wolności i równości dla wszystkich narodów w używaniu dróg morskich. Morze musi być wolne!”

Z wielkiem zaciekawieniem oczekuje teraz Europa i Ameryka, czy kapitanowi Königowi uda się powrócić do portu macierzystego. Anglicy bowiem zastawili na „Deutschland” swoje siła.

SPROSTOWANIE.

W № 32 „Świata” mylnie wydrukowano nekrolog. Powinno być: S. p. Franciszek Kuncewicz, długoletni urzędnik hipoteki miejskiej, zmarł dn. 2 lipca r. b., pozostawiając szczery żal wśród szerokiego kręgu przyjaciół. Zmarły osierocił żonę i pasierbą, p. Henryka Kowalskiego, utalentowanego artystę teatru Lubelskiego.

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!

St. Krzyżoszewski „ROZSTAJE”
KOMEDIA W 3-CH AKTACH.
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

FABRYKA WAG Stanisława Księcia Lubomirskiego (dawniej JULJUSZ SPERLING)

Warszawa, Leszno № 90.

poleca wagi wagonowe, wozowe, stołowe i dziecięte, uskutecznia reparacje takowych i przyjmuje do ostemplowania.

8 klas. Szkoła Filologiczna R. Kowalskiego Świętokrzyska № 27.

Dawni uczniowie, o ile chcą nadal uczęszczać do szkoły, powinni się zjawić przed 31 sierpnia. Egzamina nowych uczniów i poprawki dawnych 31 sierpnia. LEKCYE 7 WRZESNIA.

Kamienie żółciowe

rozpuszcza i leczy radykalnie

HEPAROL

Prowizora farmacji BRONISŁAWA BORKOWSKIEGO
Apteka SS-rów W. Kościńskiego, Karmielicka № 21.
" F. Więckowskiego, Marszałkowska № 110.
i inne apteki oraz pierwszorzędne składy apteczne

Gorąco polecamy Szan. Czytelnikom zasługującej na poparcie szwaczki, która jest w ostatecznej niedzy niezdolna do pracy przymiera z głodem z matką staruszką. Ofiary dla Z. Swieżawskiej przyjmuje adm. „Świata”.

ARAGO ST. GÓRSKIEGO
WARSAWA, PEWNY NA WYNIŚCZENIE
ZŁOŻĄC WSZĘDZIE **ODCISKÓW**

S. HISZPAŃSKI ● SZEWC ●
Męskiej Damski
Warszawa, Krak.-Przedm. № 7.
Istnieje od 1833 roku.

Skład Win i Restauracya

I. Lijewski i S-ka

Krakowskie - Przedm. № 8.

SPECYALNOŚĆ:

Stare wina Węg. dla Chorych i Rekonwalescentów, wszelkie gat. win zagranicznych oraz wina mszalne.



Polecamy gorąco Szanownym czytelnikom 92 letnią staruszkę wdowę po urzędniku, która wobec dzisiejszych warunków zmuszona błagać o pomoc by nie umrzeć z głodu. Ofiary dla staruszki odciętej od rodziny przyjmuje Administracya „Świat”, Zgoda 1.

Ważne dla wyjeżdżających na letnie mieszkania

Wyborowe **konserwy mięsne** w puszkach pół kilowych poleca

Dom handlowy **Kuryluk i Rogulin** Hale targowe.

Uprasza się o zwracanie uwagi na napis: „American Beef” i na markę: **S. K. 200.**